

Właśnie widziałem Boga w człowieku

bp Donald J. Sanborn

Kazanie wygłoszone 29 czerwca 2022 roku

Święcenia kapłańskie
w seminarium Trójcy Przenajświętszej
w Brooksville na Florydzie

Święto Świętych Apostołów Piotra i Pawła

Tytuł oryginału:

I Have Just Seen God in a Man, by Most Rev. Donald J. Sanborn

<https://www.youtube.com/watch?v=-bC9rGE5PCg>

Cytaty z Pisma Świętego w tłumaczeniu pochodzą z Biblii Jakuba Wujka

Kazania można pobrać ze strony <https://kazaniapl.wordpress.com>

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

„Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię. A ziemia była pusta i próżna: i ciemności były nad głębokością: a Duch Boży unaszał się nad wodami. I rzekł Bóg: Niech się stanie światłość: i stała się światłość” (Rdz 1,1-3).

„I rzekł Bóg: Niech się stanie utwierdzenie między wodami, a niech przedzieli wody od wód” (Rdz 1,6).

„Potem rzekł Bóg: Niech się zbiorą wody, które są pod niebem, na jedno miejsce: a niech się ukaże sucha. I stało się tak” (Rdz 1,9).

Bóg w swojej stwórczej wszechmocy jednym słowem stworzył ziemię i wszystko, o czym wiemy, co istnieje na ziemi. Jednym słowem stworzył ogromny i bezkresny wszechświat. Oznacza to, że prostym aktem Jego woli w jednej chwili została utworzona cała złożoność stworzenia. Każda rzecz według Jego rozkazu i według jego słowa. Całe stworzenie, od najwyższego z aniołów do najmniejszego kamienia, jest w pewien sposób imitacją Bożej esencji. Każde z Bożych stworzeń istniało przez całą wieczność jako Boży pomysł w Bożym umyśle.

Gdy Pan Jezus podczas ostatniej wieczerzy wypowiedział słowa konsekracji nad chlebem i winem, wezwał tę samą nieskończoną stwórczą moc swojej Bożej natury, aby dokonać czegoś, co było bardziej niezwykle niż całe stworzenie razem wzięte. Przemiana substancji chleba w substancję Jego ciała i przemiana wina w substancję Jego krwi. Zrobił to jednym słowem. Chciał tego i tak się stało.

Bóg dał człowiekowi udział w swojej stwórczej mocy poprzez poczęcie dziecka w świętym małżeństwie. Z tego powodu mówi się, że rodzice się rozmnażają. Jest to pomoc w stworzeniu dziecka. Rodzice zapewniają ciało, które Bóg wypełnia duszą. Z tego właśnie powodu poczęcie dziecka obejmuje przede wszystkim stwórczą moc Boga poprzez bezpośrednią interwencję. Dlatego wszystkie rzeczy dotyczące rozmnażania się człowieka muszą być zgodne z prawem naturalnym, które jest jedynie odbiciem prawa Bożego.

Jednak przybывamy tutaj dzisiaj, aby nadać moc, która dalece przewyższa uczestnictwo w stwórczym akcie Boga, którym cieszą się

rodzice. Jest to przyznanie tym śmiertelnym ludzkim istotom, stworzonym z prochu, udziału w najbardziej niezwyklej stwórczej mocy Boga przewyższającej nieskończenie moc poczęcia dziecka i – poprzez jej skutek – stworzenie całego wszechświata. Mówię o mocy przemiany chleba i wina w ciało i krew Chrystusa. Chociaż prawdą jest, że największym aktem stworzenia jest zrobienie czegoś z niczego. Niemniej jednak z punktu widzenia godności skutku, władza, jaką dziś udzielimy tym klerykom, znacznie przewyższa moc stworzenia rzeczy naturalnych. Bo słońce jest tylko ogniem, księżyc jest tylko kamieniem. Rzeczy te są podłe i nieistotne w oczach Boga i są pożądane tylko wtedy, gdy służą Jego celom. Natomiast dzisiaj udzielimy tym klerykom udziału w stwórczej mocy Boga, dzięki której ma On władzę nad całą istotą stworzenia. W mocy Boga leży natychmiastowa zmiana żaby w księcia i księcia w żabę, ponieważ ma on kontrolę nad całym stworzeniem w każdej z tych rzeczy. W konsekwencji moc, której Pan Jezus użył podczas ostatniej wieczerzy, aby zamienić chleb i wino w swoje ciało i krew, była niczym innym, jak stwórczą mocą Jego Bożej natury, właściwej tylko Bogu.

Dziś udzielimy udziału w tej mocy. Gdy kapłan dokonuje konsekracji, nie mówi, że to jest ciało Chrystusa, lecz mówi, że to jest moje ciało, jakby sam był Chrystusem i w jednej chwili dokonuje tymi prostymi słowami cudownej przemiany substancji, jak wtedy, gdy Bóg powiedział, aby stała się światłość i światłość się stała. Św. Bernard z Clairvaux powiedział, że moc kapłana jest podobna do mocy Osób Bożych, ponieważ do przeistoczenia chleba potrzebna jest tak wielka moc, jak wymagana do stworzenia świata. Św. Hieronim powiedział, że przez sam znak woli Bożej ukazały się niebiosa, ziemia powstała z niczego. Powiedział, że podobną moc widzimy w wypowiedzianych sakramentalnych słowach. W analogiczny sposób Matka Boża uczestniczyła w stwórczej mocy Boga, wypowiadając swoje proste „fiat”. Tak samo obecność Chrystusa w Świętej Eucharystii jest uzależniona od działania kapłana. Tak samo wcielenie Słowa zależało od działania Najświętszej Maryi Panny. Kapłan jest zatem dla Najświętszej Eucharystii, która jest substancjalną i rzeczywistą obecnością Chrystusa w naszych tabernakulach, tym, kim jest Najświętsza Maryja Panna dla wcielenia Drugiej Osoby Trójcy Świętej w Jej łonie. Jednak nikt, nawet kapłan, nie ma tak intymnego udziału w stwórczym

akcie Boga jak Błogosławiona Dziewica Maryja. Nie ma możliwości zbliżenia się do Boga bardziej niż poprzez bycie Matką Bożą. Niemniej jednak z tego podobieństwa powinniśmy dostrzec tę analogię – bliski związek kapłana z Najświętszą Maryją Panną. Św. Augustyn powiedział o czcigodnej godności rąk kapłanów, gdy Syn Boży wcielił się jak w łonie Maryi.

W tajemnicach radosnych Różańca świętego kontemplujemy radość z obecności Chrystusa pomiędzy nami. On jest naszym Emmanuel, co znaczy „Bóg z nami”. Cóż to za pociecha. Jakże radosny jest dzień Bożego Narodzenia. „Bóg z nami” zaczyna się od zwiastowania wcielenia Boga w łonie Najświętszej Maryi Panny. Widzimy wtedy radość Elżbiety w drugiej z tych tajemnic, gdy pozdrawia Matkę Bożą, a nawet jeszcze więcej. Radość małego Jana Chrzciciela, gdy skoczył z radości w łonie swej matki Elżbiety z powodu samej tylko obecności Chrystusa w łonie Najświętszej Maryi Panny. W trzeciej tajemnicy doświadczamy radości pasterzy, którzy widzą Dzieciątka Jezus oraz trzech króli, którym została objawiona tajemnica wcielenia Drugiej Osoby Trójcy Przenajświętszej. W czwartej tajemnicy widzimy radość Symeona i Anny, gdy widzą Dzieciątka Jezus. W piątej tajemnicy widzimy spustoszenie w sercach Maryi i św. Józefa, ponieważ zostali oddzieleni od obecności Chrystusa tylko po to, by ponownie pocieszyć się przebywaniem z Nim w świątyni. To jest radość z Boga z nami.

Jednak Pan Jezus nie przyszedł tylko po to, aby być pośród nas na tej śmiertelnej ziemi, ziemi grzechu, chorób i śmierci. Św. Paweł powiedział: „Wierna mowa i wszelkiego przyjęcia godna, iż Chrystus Jezus przyszedł na ten świat grzeszne zbawić” (1 Tm 1,15). Św. Augustyn powiedział, że nie ma powodu przyjścia Chrystusa poza zbawieniem grzeszników. Zabierz chorych, zabierz rany, a lekarz nie będzie potrzebny. Jeśli Wielki Lekarz przyszedł z nieba, to dlatego, że cały świat leżał chory. Ten bardzo chory człowiek to rodzaj ludzki. Nasz Pan przyszedł, aby przyciągnąć nas do siebie. Przyszedł jako nasz Emmanuel, „Bóg z nami”, abyśmy byli z Bogiem. Przyszedł, aby złączyć nas ze sobą w swoim Mistycznym Ciele – Świętym Katolickim Kościele i przez wiarę, żal za grzechy, sakramenty, łaskę uczynkową i łaskę uświęcającą oraz miłość Boga zaprowadzić nas do

zmarłychwstania i wstąpienia do nieba, aby tam królować z Nim na wieki z wizją uszczęśliwiającą.

Tak jak bezpośrednim celem wcielenia jest „Bóg z nami”, tak ostatecznym celem wcielenia jesteśmy „my z Bogiem”. W związku z tym przechodzimy do tajemnic bolesnych Różańca, gdzie Pan Jezus płaci cenę za nasze grzechy, aby właśnie nas wyrwać z niewoli szatana i przywiązać nas do siebie jako do naszego Pasterza i Króla. Ta ofiara Jego ciała i krwi na wzgórzu Golgoty wpływa na uwolnienie nas z mocy grzechu.

Ostatecznie w tajemnicach chwalebnych świętujemy nasze zjednoczenie i przywiązanie do naszego Pana, naszego Odkupiciela. Zmarłychwstając, daje nam powstanie z martwych. Wstępując do nieba, obiecuje nasze przyszłe wstąpienie do nieba na końcu świata, z ciałem i duszą. W trzeciej tajemnicy świętujemy środki, które daje On nam dla tej radosnej i chwalebnej przemiany naszego życia, a mianowicie dar Ducha Świętego, który przynosi nam łaskę uświęcającą, cnoty Boskie, natchnione cnoty moralne oraz siedem darów Ducha Świętego. To jest nasz duchowy organizm, tak jak nasze ciało jest organizmem. Te dary Ducha Świętego i łaski uświęcającej to twój duchowy organizm, dzięki któremu możesz popełniać dobre uczynki, kochać Boga i iść do nieba. Trzecia Osoba Trójcy Świętej udziela nam tego duchowego organizmu, tak jak mamy swoje ciała. W czwartej tajemnicy widzimy Najświętszą Maryję Pannę – pierwowzór odkupionego człowieka przenoszonego do nieba w oczekiwaniu na zmarłychwstanie zmarłych w dniu ostatecznym. W końcu widzimy Ją ukoronowaną w chwale, co daje nam nadzieję na naszą przyszłą chwałę jako zapłatę za wiele krzyży, które hojnie nosiliśmy w tym życiu.

Pan Jezus w swojej nieskończonej mądrości dał nam w tym życiu w Świętej Eucharystii zarówno „Boga z nami”, jak i „nas z Bogiem”. Z jednej strony dał nam pociechę posiadania Go nawet na tej ziemi śmierci, na tym leż padole, jak mówimy w „Salve Regina”, mając swoją stałą obecność w naszych tabernakulach. Jak powiedział, On jest naprawdę z nami przez wszystkie dni aż do skończenia świata. Św. Alfons powiedział, że nigdy nie wstąpiłby do nieba, gdyby nie zostawił nam tej stałej obecności pośród nas. Nie zostawił nas

sierotami, jest naprawdę Bogiem z nami. Jednak z drugiej strony, umieszczając się pod skromnymi postaciami chleba i wina, w najcudowniejszy sposób przyciąga nas do siebie. Św. Tomasz zwraca uwagę, że kiedy jemy zwykle jedzenie, przyswajamy je sobie i odwrotnie, gdy przyjmujemy Pana Jezusa w Eucharystii, On nas przyswaja do siebie. Stajemy się Jego częścią zjednoczoną z Nim w Jego Mistycznym Ciele. Z tego powodu Najświętsza Eucharystia jest sakramentem jedności Kościoła i również z tego powodu poważnym świętokradztwem jest udzielanie Świętej Eucharystii niekatolikom. Podobnie kapłan, przez samo tylko rozdawanie Świętej Eucharystii, w pewien sposób mówi „Bóg z nami”. Św. Grzegorz z Nazjanzu powiedział, że ksiądz jest obrońcą prawdy. Chwali Boga z aniołami. Razem z Jezusem Chrystusem sprawuje święte funkcje. Zwraca Stwórcy swój przemieniony wizerunek. Działa jako niebiański robotnik. Co więcej, jest bogiem, który z ludzi czyni bogów. Kapłan stosuje wobec nas skutki Chrystusowego odkupienia poprzez Mszę Świętą i sakramenty. Jest on przedstawicielem Boga na ziemi, ale tak jak u Chrystusa, głównym celem kapłana jest nie tylko uobecnienie Chrystusa na tym zepsutym świecie, ale raczej wyciągnięcie ludzi ze świata i poprowadzenie ich do wiecznego doskonałego szczęścia z Bogiem w niebie. Św. Hieronim powiedział, że Bóg chce, aby kapłani byli zbawicielami świata.

Inną niezwykłą mocą, jaką otrzymuje kapłan, jest uwalnianie ludzi od ich grzechów, od wszystkich problemów, które nękają ludzkie istoty. Zdecydowanie najgorszy jest problem grzechu śmiertelnego, który polega na tym, że ludzie sprzeciwiają się Bogu w trwałej wrogości i stawiają czoła wiecznym mękom. Powiedziałem trwałej wrogości, ponieważ człowiek nie jest w stanie własnymi naturalnymi siłami wydobyć się z tej nieczystości grzechu oraz potępienia, jakie go czeka na sądzie. Jest jak ktoś na dnie studni i nie może się z niej wydostać, chyba że Bóg rzuci mu linę. Wina grzechu śmiertelnego jest jak ogromne kajdany na duszy człowieka, które na zawsze wiążą go z niewolą diabła i wieczną śmiercią. To najgorsza rzecz, jaka może ci się przytrafić. Podczas święceń ksiądz otrzymuje moc zerwania tych kajdan. Chociaż grzech śmiertelny jest najgorszym złem, jakie może spotkać człowieka, najłatwiej jest go od niego uwolnić. Dzięki mocy święceń same słowa kapłana są jak słowo Boga, jak dokonane przez

Niego stworzenie. Słowa kapłana w sakramencie pokuty rozwiązują wszystko i przywracają człowiekowi czyste sumienie oraz przyjaźń z Bogiem.

Jak kilkoma słowami wzywa na ołtarz obecność Boga, tak kilkoma słowami niszczy stan grzechu śmiertelnego i przywraca duszę do życia nadprzyrodzonego. Tak jak kapłan uczestniczy w stwórczej mocy Boga poprzez konsekrację na Mszy Świętej, tak też uczestniczy w odkupieńczej mocy Boga w sakramencie pokuty. Św. Augustyn powiedział, że uczynienie grzesznika człowiekiem sprawiedliwym jest większym dziełem i bardziej zdumiewającym cudem, niż stworzenie nieba i ziemi. Kapłan przywraca więc spokój duszy i czyste sumienie, które są dobrami, których nie można kupić za całe złoto świata.

Dzisiaj świętujemy męczeństwo świętych Piotra i Pawła. Św. Paweł powiedział: „I wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowanie będą cierpieć” (2 Tm 3,12). Powiedział także: „Któż tedy nas odłączy od miłości Chrystusowej? Utrapienie? czyli ucisk? czyli głód? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo? czyli prześladowanie? czyli miecz? Jako jest napisano: Iż dla ciebie cały dzień bywamy martwieni, jesteśmy poczytani, jako owce na rzeź. Ale w tem wszystkim przewyciężamy dla tego, który nas umiłował. Albowiem pewniem, iż ani śmierć, ani żywot, ani Aniołowie, ani księstwa, ani mocarstwa, ani terażniejsze rzeczy, ani przyszłe, ani moc, Ani wysokość, ani głębokość, ani insze stworzenie nie będzie nas mogło odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 8,35-39).

Niepowstrzymani biskupi i księża mogą zginąć od miecza, gilotyny, bagnetu lub plutonu egzekucyjnego oraz innych środków tortur lub zabijania i wielu z nich przez wieki Kościoła zginęło, osiągając w ten sposób chwalebne męczeństwo. Niemniej jednak ani biskupstwo, ani kapłaństwo nie zginie z powodu tych narzędzi śmierci. Ani te święte zakony nie zginą przez jeszcze sprytniejsze narzędzie diabła do niszczenia wiary katolickiej, o wiele skuteczniejsze niż bagnet czy gilotyna. Mam na myśli ducha kompromisu z modernistami.

Św. Pius X powiedział nam, że ostatecznym atakiem na Kościół katolicki jest modernizm. Gorszym niż cokolwiek, co uderzyło w Kościół w przeszłości. Został zinstytucjonalizowany i rozpropagowany

przez Sobór Watykański II. Plan polegał na wykorzystaniu autorytetu papieża, tylko pozornego autorytetu, aby całkowicie przekształcić Kościół katolicki w pozbawiony dogmatów humanitaryzm. Żadnych dogmatów, tylko głoszenie dobra ziemskiego i dobra człowieka. Zostało nam to powiedziane przez francuskiego księdza, który się nazywał Delassus w książce napisanej ponad 100 lat temu, zatytułowanej „Spisek antychrześcijański”¹. Użył tych samych słów: pozbawiony dogmatów humanitaryzm i widzimy na co dzień, jak sączy się to z Watykanu. To właśnie ten pozbawiony dogmatów humanitaryzm, który widzimy dziś w murach Kościoła i który jest nam przedstawiany tak, jakby był wiarą katolicką. Zajęliśmy bardzo stanowcze stanowisko przeciwko modernizmowi i modernistycznym okupantom Watykanu i episkopatu, w przeciwieństwie do niektórych bractw i grup. Rozwiązanie problemu w Kościele nie polega na współistnieniu z modernizmem, ale na jego zmiżdżeniu i pokonaniu. Jako ostateczne narzędzie diabła do niszczenia dusz, modernizm zniszczył więcej dusz niż wszystkie herezje razem w historii Kościoła. W ciągu zaledwie 60 lat nastąpiła większa utrata wiary, niż spowodowana przez wszystkie schizmy, prześladowania i wszystkie te rzeczy, które nękają Kościół. Trzy wieki uśmiercania chrześcijan we wczesnym Kościele. Ponadto miliony, biliony ludzi, którzy nazywają siebie katolikami, ale nie mają katolickiej wiary! W obliczu nadchodzących prześladowań, gdy książę tego świata każdego dnia gromadzi swoje siły, aby stworzyć Antychrysta, musimy powiedzieć, że nic nie zgasi katolickiego episkopatu ani katolickiego kapłaństwa. Nic nie zgasi katolickiej Mszy, nic nie zgasi katolickiej doktryny i nic nie zgasi katolickiej wiary. Nawet jeśli będziemy musieć poświadczyć prawdziwość tych rzeczy naszą własną krwią.

Dzisiaj polecamy tych młodych mężczyzn Najświętszej Maryi Pannie, z którą, jak powiedziałem, kapłan ma wiele wspólnego. Niech całe ich kapłańskie życie będzie życiem w czystości, świętości i cnotcie. Niech budują moralnie wiernych i Kościół, aby nie pojawili się na kartach historii Kościoła jako jedni z duchownych, którzy skrzywdzili Kościół przez zgorszenie, ale jako ci, którzy czcili świętość Kościoła

¹Oryginalny tytuł: Mgr Henri Delassus – „La Conjuration antichrétienne” ukazał się w 1910 roku – przyp. tłum.

przez nieskazitelne prowadzenie życia kapłańskiego. Żyjemy w czasach, kiedy księża są zgorszeniem. Tak się modlą, jak czynią swoim niewinnym i ufny ofiarom. Wyrażę się jasno. Katolickie kapłaństwo musi być tak nieskazitelne, jak Niepokalane Serce Maryi. Tak jak Ona została zachowana od wszelkiego grzechu, ponieważ została wybrana, aby nosić Chrystusa w swoim łonie, aby troszczyć się o Niego i być Mu oddaną. Tak więc podczas święceń kapłan otrzymuje niemal identyczne powołanie. Niech więc ci księża postanowią dzisiaj raczej ponieść śmierć niż popełnić grzech śmiertelny, pojedynczy grzech śmiertelny. Św. Dominik Savio, który nie był nawet księdzem, młody człowiek powiedział: „Śmierć, ale nie grzech”. Niech mają to motto przez całe życie. Niech przewyciężają skandale kleru pięknem swej moralności, oddania, pobożności i świętości. Niech każdego dnia swojego życia odnawiają to święte postanowienie ze wszystkich sił, aby usunąć ze swojej duszy wszelki nawyk grzechu powszedniego. Tylko Matka Boża została całkowicie zachowana od wszelkiego grzechu, nawet od grzechu powszedniego, dzięki specjalnej łasce, ale kapłani muszą walczyć nawet z nawykami grzechu powszedniego, aby byli doskonali, tak doskonali, jak tylko mogą być z woli Bożej. Niech się często spowiadają. Niech nieustannie badają swoje sumienia, aby byli czystymi i wiernymi kapłanami, którzy swoimi słowami, zachowaniem i postawą budują moralnie wiernych. Niech zawsze podnoszą wiernych, kiedy do nich przemawiają lub w jakikolwiek sposób mają z nimi kontakt, niech podnoszą ich do Boga i nigdy nie ściągają ich w dół.

Kiedyś pewien protestant odwiedził proboszcza z Ars, św. Jana Marię Vianney'a i po spotkaniu z nim powiedział: „Właśnie widziałem Boga w człowieku”. Niech każdy z tych kleryków będzie takim księdzem.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.